

Bułgaria: upadek rządu pod presją protestów społecznych

Jan Nowinowski

11 grudnia złożył dymisję rząd Rosena Żelazkowa, co dzień później zatwierdził parlament. Decyzja zapadła po prawdopodobnie największym proteście w Bułgarii w XXI wieku, w którym wzięło udział ponad 100 tys. osób. Stanowił on punkt kulminacyjny trwających od końca listopada demonstracji, organizowanych głównie przez opozycyjną reformatorską koalicję Kontynuujemy Zmiany – Demokratyczna Bułgaria (PP–DB). Bezpośrednim powodem wyjścia obywateli na ulice był rządowy projekt przyszłorocznego budżetu, lecz protesty szybko przerodziły się w szerszy ruch oporu wobec władzy. W ogniu najostrzejszej krytyki znaleźli się Bojko Borisow – lider największej partii rządzącej Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii (GERB) – oraz Delan Peewski – objęty amerykańskimi i brytyjskimi sankcjami oligarcha oraz przewodniczący Ruchu na rzecz Praw i Wolności – Nowy Początek (DPS–NN), który zapewniał parlamentarną większość mniejszościowemu gabinetowi Żelazkowa.

Dymisja rządu jest efektem bezprecedensowej mobilizacji społecznej, która stanowi wyraz sprzeciwu wobec systemowej korupcji i zawłaszczenia instytucji państwa. Najprawdopodobniej doprowadzi to do przedterminowych wyborów parlamentarnych, na których skorzystać może opozycja – zarówno liberalna, jak i nacjonalistyczna. Perspektywa ósmej elekcji w ciągu ostatnich pięciu lat odzwierciedla stan permanentnej niestabilności politycznej Bułgarii.

Komentarz

- **Dymisja gabinetu to sukces demonstrujących i koalicji PP–DB, która zdołała zmobilizować obywateli do masowego sprzeciwu.** Protesty objęły swoim zasięgiem nie tylko Sofię, lecz także mniejsze miasta w całym kraju. Ponadto wzięło w nich udział wielu młodych ludzi, uważanych do tej pory za politycznie biernych. Ich zaangażowanie poskutkowało wytworzeniem „popkultury protestu” – utworów muzycznych czy memów, stanowiących dodatkowe narzędzie aktywizacji ruchu w mediach społecznościowych. Bezpośrednią przyczyną wybuchu demonstracji był projekt przyszłorocznego budżetu, zakładający m.in. podwyżki podatków. Pomimo jego wycofania przez rząd stał się on katalizatorem niezadowolenia społecznego z ogólnego funkcjonowania instytucji państwa, co zaowocowało żądaniami ustąpienia gabinetu i rozpisania przedterminowych wyborów. Do eskalacji przyczyniło się też spiętrzenie niepopularnych decyzji władz w ostatnim czasie.
- **Motorem napędowym ruchu protestu była narastająca frustracja bułgarskim modelem władzy.** Skutkuje on upolitycznieniem instytucji publicznych i zanikiem merytorycznego

procesu decyzyjnego na rzecz arbitralnych decyzji kluczowych polityków. Palącym problemem pozostaje również systemowa korupcja. Walka z nią była głównym hasłem protestów społecznych w latach 2020–2021, na fali których zakończyły się wieloletnie rządy GERB. Po upływie czterech lat nadal jest ona bolączką państwa, a partia Borisowa wróciła do władzy (zob. [Bułgaria: rząd „wielkiej koalicji”](#)). Według wskaźnika percepcji korupcji Transparency International Bułgaria jest pod tym względem drugim od końca państwem UE (po Węgrzech). Symbolem patologii władzy stała się rosnąca rola Peewskiego, uważanego powszechnie za „szarą eminencję” tamtejszej polityki, który ma rozległe wpływy w instytucjach państwowych (zwłaszcza w wymiarze sprawiedliwości).

- **Decyzja o dymisji gabinetu jest zapewne obliczona na uniknięcie dalszej utraty poparcia przez GERB.** Faktycznie sterujący rządem Borisow przypuszczalnie liczy, że spełniając żądania demonstrantów, zdoła wygasić negatywne nastroje względem swojej partii, a „protestowe odium” spadnie na Peewskiego. Zarówno GERB, jak i DPS–NN zanotowały w grudniowym sondażu agencji Market Links spadek poparcia (odpowiednio do 17 i 9%). Mają one jednak bazę stałego elektoratu (a ugrupowanie oligarchy także rozwinięte sieci klientelistyczne), co ogranicza ryzyko drastycznego odpływu ich zwolenników. Nie należy wykluczać, że największymi przegranymi okażą się mniejsi partnerzy koalicyjni: postkomunistyczna Bułgarska Partia Socjalistyczna – Zjednoczona Lewica (BSP–OL) i narodowo-konserwatywny Jest Taki Naród (ITN), którzy już dziś balansują na granicy progu wyborczego.
- **Najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem sytuacji są przedterminowe wybory parlamentarne.** GERB ma ograniczone możliwości sformowania nowej koalicji, a najistotniejsze ugrupowania opozycyjne wykluczają swój udział w ewentualnej rekonstrukcji gabinetu. Głównym beneficjentem przyspieszonej elekcji może się okazać koalicja PP–DB – pod warunkiem, że zdoła skapitalizować energię protestujących i ponownie zdobyć zaufanie obywateli po poprzednich dwukrotnie niezbyt udanych doświadczeniach współrządzenia. Zyskać mogą też radykalne Odrodzenie i Miecz, które nacjonalistyczną retorykę łączą z hasłami antykorupcyjnymi (zob. [Nacjonalistyczny głos protestu. Renesans popularności partii radykalnych w Bułgarii](#)). Pomysł wyborów wspiera również prezydent Rumen Radew, który wielokrotnie krytykował rządy GERB, a ponadto nosi się z zamiarem utworzenia własnej partii o profilu narodowo-lewicowym. Nie wiadomo, czy wzięłaby ona udział już w najbliższych wyborach, ale ze względu na wysokie zaufanie społeczne do głowy państwa mogłaby przyciągnąć dotychczas nieaktywny elektorat lub odebrać głosy radykałom.